GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | N^er. 61. | 22. Maja 1834.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Gazety Nowo-Yorskie z d. 2. kwietnia zawiérają: W Filadelfii odbyło się d. 30. marca zgromadzenie 45000 ludzi, na którém zapadły najostrzejsze uchwały przeciwko prezydentowi Jacksonowi i jego środkom względem banku. Senat postanowił w d. 28. marca 28 głosami przeciwko 18, oświadczyć, że odebranie pieniędzy publicznych z banku jest niepotrzebne i nieprawne.

Messager zawiéra artykuł z *Journal du Havre* z d. 5. maja, podług którego *Packetboot Suily*, który zawinął do Havre, przywiózł wiadomość, że przy odejściu jego z Nowego-Yorku (w d. 11. kwietnia) to miasto było widownią wielkich rozruchów, wybuchłych z powodu wyboru mayora, a które przy odbijaniu od brzegów pomienionego statku jeszcze nie były uspokojone.

Podług wiadomości z Nowego-Yorku zawinęły tamże dwie fregaty austryjackie z 234 polskimi emigrantami.

Hiszpanija.

Gazeta madrycka z d. 23. kwietnia zawiéra następujący wyrok królewski:

»Zważywszy konieczność podzielenia prowincyj na obwody sądownicze, aby poddani moi używali prędszéj administracyi sprawiedliwości; zważywszy daléj, że te środki z tego powodu stały się nieodzownémi, ponieważ oznaczenie pomienionych obwodów przy wyborze stanu prokuradorów powinno służyć za podstawę: rozkazałam w imieniu mojéj córki Dony Izabelli II., aby prowincyje półwyspu i przyległych wysp, utworzone moim wyrokiem z d. 30. listopada 1833, co się dotyczé terrytoryjalnego ich podziału, zostały znowu podzielone na obwody sądowe, jako na poddziały.«

Indicateur de Bordeaux z d. 2. maja donosi: Carnicer, który od czasu swojéj klęski zbiegł, dostał się znowu do Nawarry. Quesada, Butron i El Pastor napotkali w dniu 27. kwietnia powstańców na drodze z Tolosy do Pampeluny, między twierdzą, zwaną Dwie Siostry i Aresso, gdzie przyszło do potyczki. Słychać było ogień do Velata i Lecumberri. Quesada, Lorenzo i Oraa, którzy należeli do téj potyczki, weszli potém do Pampeluny, a karliści uciekli. Jenerał Butron udał się w kierunku do San Sebastian, a El Pastro do Tolosy. Jak słychać jenerał Llauder nakazał dać duchowieństwu dwa milijony kontrybucyi.

Memorial de Bordelais z d. 2. maja donosi, podług wiadomości z Bajonny, jakoby dowódzca karlistów, Erazo, miał w Lorin odnieść korzyści nad jenerałem Lorenzo. Nadchodziły różne podania o téj potyczce, lecz wszystkie się w tém zgadzały, że karliści mieli zwyciężyć.

W d. 3. maja rozeszła się przy końcu giełdy londyńskiéj wieść, że przybył umyślny goniec z wiadomością o potyczce, zaszłéj między wojskiem hiszpańskiém a wojskiem miguelistów. Wojsko hiszpańskie miało być pobite. »Wiadomości téj »mówi *Sun*« udzielamy naturalnie tylko jako wieści, w obiegu będącéj.«

Journal des Debats z d. 7. maja, (odebrany w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność) wyraża: »Zapewniano wczoraj wieczorem, iż depesza telegraficzna z Bajonny przyniosła wiadomość, że Dom Carlos wsiadł na okręt i popłynął do Anglii.«

Portugalija.

Gazeta madrycka z d. 23. kwietnia zawiéra (namieniony w nr. 58. Gaz. nasz.) urzędowy raport dowódzcy wojska hiszpańskiego, które weszło do Portugalii, donoszący o odniesionych od tego czasu korzyściach. Piérwszy raport jest brygadyjera Sajuanena, dowódzcy przedniéj straży Rodila, do tego jenerała; datowany on jest z Landosa w Portugalii d. 18. kwietnia, i jest osnowy następującéj: »Od czasu mojego ostatniego raportu byłem nieustannie zajęty ściganiem pretendenta (Don Carlosa), poszedłszy do Capigna a z tamtąd do Atalava. Tu dowiedziałem się, że najbogatsza część ekwipażów Don Carlosa, wraz z jego dostojną rodziną i jego poufnymi, znajduje się niedaleko, pod zasłoną kompanii wojska. Chociaż uszliśmy już 9 godzin drogi, wszelako ruszyłem ze

szwadronem jazdy w pogoń, a piechocie kazałem po wytchnięciu pójść za mną. Przesredłszy przed wieś Landosa o północy, postrzegłem ognie koczowisk, zbrojnych na ulicach i poczty, strzegące ekwipażów; za naszém zbliżeniem się wołały straże »kto idzie?« kazałem odpowiedzieć ogniem karabinowym; nieprzyjaciel, przerażony tym niespodziéwanym napadem, dawszy kilka wystrzałów z broni ręcznéj, uciekł, a my zdobyliśmy cztéry wozy ze skrzyniami, w których wedle zapewnień woźnic, znajdowały się srébrne sprzęty i inne kosztowne przedmioty. Zabraliśmy także 19 jeńców, tak żołniérzy jakoteż cywilnych; skoro będę mógł kazać przedsięwziąć potrzebne badanie, odniosą oni karę za swoję zbrodnię, stósownie do królewskiego wyroku. Podług zeznania jeńców i mieszkańców, pretendent udał się ku Abrantes, nie wstępując do Castell Branco.«

Drugi raport jest jenerała Rodil do hiszpańskiego ministra wojny, datowany z Guarda, w portugalskiéj prowincyi Beira, d. 19. kwietnia o północy; wyraża on: »Wiém pewnie, że Don Carlos jest w drodze do Santarem. W dwóch atakach naszéj przedniéj straży przeciw jego wojsku zabrano mu wszystkie tabory, tak dalece, że ani on, ani jego małżonka lub ludzie orszaku nie mieli bielizny do odmiany. Almeida, jedna z najważniéjszych twierdz w Portugalii, oświadczyła, się wczoraj za Doną Maryją. Uwolniono tysiąc jeńców, a gubernator miguelistów wraz z osadą opuścił miasto. Poślę kogoś niezwłocznie do nowéj władzy, aby się z nią porozumieć względem służby królowéj. Miguelišci cofają się ciągle z prawego boku Duero w kierunku ku Koimbrze; zbiegostwo codziennie przerzedza bardziéj ich szeregi. Wszystkie korpusy wojska wyprawy zachowują w Portugalii wyborną karność.«

Gazeta Madrycka zawiéra daléj odezwę z d. 18. kwietnia, wydaną przez mianowanego tymczasowo gubernatorem pedrystów w Almeidzie Antonio d'Araoio Valdez, w któréj zaleca wojsku najściśléjszą karność, mieszkańcom zaś zgodę z témi i stałą trwałość w przychylności do Dony Maryi.

W korespondencyi, umieszczonéj w *Times*, czytamy między innémi: »Lizbona d 12. kwietnia: Pułk milicyi z Viana, pod pułkowikiem J. F. de Magalhaes Cotinho, który się ku końcu zeszłego miesiąca za Doną Maryją ogłosił, liczy wraz z oficérami 444 ludzi. Trzydzieści i jeden wozów, ładownych mundurami i potrzebami wojennémi, przeznaczonémi dla Don Carlosa, zabrało wojsko oswobodzające pod Amarante, i przystawiło do Oporto. Liczba zbiegów z wojska przywłaszczyciela w całéj Portugalii od d. 1. marca r. z. dnia dzisiéjszego jest bardzo znaczna, wynosi bowiem przeszło 1300 ludzi, naturalnie włącznie z korpusem z Viana.

Baron Feriet, francuzki szlachcić i jenerał brygady miguelistów, wystąpił nieukontentowany ze służby i powrócił na brygu wojennym Nautilus przez Falmouth do Paryża. Dwaj inni francuzcy oficérowie oddalą się zapewne przy teraźniejszéj sposobności, ponieważ, jak się domyślają, przybyli tu z Santarem.

Gazeta pruska stanu zawiéra następujący list z Lizbony z d. 12. kwietnia, donoszący między innémi: Sprawdziły się zupełnie moje wnioski, w ostatnim moim liście umieszczone. Kolumna z St. Ubes za późno wyruszyła z powodu opóźnionego rozkazu ministeryjalnego. Jenerał Bourmont (syn), wzmocniony z Santarem, korzystał z czasu, utraconego przez jenerała Freire, i ruszył w 3500 ludzi przeciwko baronowi Sa da Bandeira, który musiał się ze znaczną stratą cofnąć do Algarbii; tym czasem zajmuje ón cały nadbrzeżny kraj téj prowincyi od Villanova do Castro-Marim.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Gazeta nadworna zawiéra następujące uwiadomienie ministerstwa spraw zewnętrznych z d. 2. maja:

»Rząd ottomański zawiadomił w d. 31. marca posła króla jmci w Konstantynopolu, iż wysoka porta wydała rozkazy do ścisłego blokowania wyspy Samos.

W obudwóch izbach parlamentu toczyły się rozprawy w d. 28. kwietnia względem towarzystw rzemieślniczych. W izbie wyższéj mianowicie przełożył książę Newcastle kilka petycyj, dotyczących się ściśléjszego święcenia niedzieli, i przy téj sposobności zapytał się, czyli przedsięwzięto środki do zapobieżenia nadzbyt licznym pochodom towarzystw rzemieślniczych, które ci, mianowicie pod pozorem pogrzebu, odprawiać zwykli w niedzielę? Tu wszczęły się rozprawy o utłumieniu towarzystw rzemieślniczych. Przy téj sposobności oświadczył tak hrabia Eldon, jakoteż lord kanclerz, że wszystkie towarzystwa podobnego rodzaju są szkodliwe tak dla samych członków tych towarzystw, jakoteż dla spokojności publicznéj. Sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, wicehrabia Melbourne, wynurzył nadzieję, że same przez się ustaną. Margrabia Londonderry uważał teraźniéjsze przesilenie za niebezpieczne, albowiem dopiéro w niedzielę, d. 27. z. m., zebrało się znowu nie-

daleko parku, bez żadnego powodu, kilka tysięcy ludzi, a w ostatnich dniach towarzystwa te przyjęły przeszło 15,000 nowych członków. Zdaniem jego powinienby rząd użyć środków zmuszających dla utłumienia takich pochodów. Lord kanclerz mniemał, że owe towarzystwa były daleko liczniéjsze i niebezpieczniéjsze w listopadzie 1830. Zresztą oświadczył się być przyjacielem klass pracowitych, wyraźnym nieprzyjacielem podobnych towarzystw rzemieślniczych, i nie wahał się uznać je za przeciwne prawu a zatém i prawo utłumienia onych w sposobie prawnym.

Na porannem posiedzeniu izby niższéj w d. 28. kwietnia dały powód do rozpraw podobnéj treści wniesione przez pana Hume i innych petycyje na korzyść osądzonych robotników w Dorchester; wszelako na tém posiedzeniu nie znajdował się żaden minister, i jako otwarci przeciwnicy towarzystw robotników wystąpili tylko pp. Hardy i Sir H. Hardinge. Jednakowoż p. O'Connell, który na ostatniém zgromadzeniu robotników miał czynny udział, ganił ku podziwieniu członków izby onych postępowanie. Pułkownik Evans, członek z Westminster, który równie jest członkiem unii, zwrócił jego uwagę, że lepiéj byłby uczynił, gdyby się był podobnie, jak teraz, wyraził na zgromadzeniu robotników, miasto zachowania swojéj mądrości dla członków téj izby. Z resztą oświadczył pułkownik, że podziela zdanie pana O'Connella, i z tego powodu wzywał on towarzystwa unii na zgromadzeniu, zaniechać obranego postępowania i raczéj starać się, aby uzyskać zmianę w systemacie podatków i ustawach zbożowych, albowiem te są właściwémi źródłami ich nędzy. Były sekretarz wojny, Sir H. Hardinge, nie mógł się wstrzymać, aby nie oddał pochwał postępowaniu pułkownika, i przy téj sposobności opowiadał, że jego krawiec przyszedł do niego, udzielił mu (namienionego w przeszłym numerze Gazety naszéj) postanowienia krawców i dodał, że dosyć długo będzie musiał czekać na swoję suknię. »Raczéj wyjdę w koszuli, odrzekł on, niżeliby godni majstrowie krawieccy mieli być wystawieni na tyraniję swojéj czeladzi.« — Dnia 28. wieczorem toczyły się w izbie niższéj rozprawy o zniesieniu unii aż do późna w nocy, a jeszcze nie były ukończone; potrzeba było odłożyć kilka przedmiotów, z porządku dziennego przypadających, między innémi i powtórne odczytanie bilu względem ulepszenia ustaw o ubogich. — Bil względem ślubów małżeńskich dissenterów odłożono do 6 miesięcy, co się równa odrzuceniu. Przy wniesieniu raportu wydziału zezwalającego pewien członek sądził za powinność swoję, sprzeciwiać się zezwoleniu pieniędzy na galeryję narodową; chociaż żaden mowca nie popiérał jego zdania, wszelako obstawał on za tém, aby głosowano względem tego pytania. Słuchacze musieli się oddalić, członkowie się rozeszli, lecz na stronie oppozycyi powstał tylko jeden głos, to jest: samego wnioskodawcy.

Na posiedzeniu izby wyższéj w d. 29. kwietnia uczynił uwagę margr. Londonderry: »Ponieważ« rzekł on »widzę hr. Grey na swojém miejscu, przeto go zawiadamiam, że jednego z następnych dni zapytam się go o teraźniéjszym stanie Portugalii i o stosunkach angielskiego rządu do Hiszpanii i Portugalii. Mam sobie za powinność żądać w téj mierze urzędowego objaśnienia podług podań, jakie od kilku dni umieszczone są w publicznych pismach względem tak zwanego poczwórnego traktatu. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Wraz zwracam uwagę ministra na położenie walecznego oficéra angielskiego, Sir John Campbell, który od znacznego czasu jęczy w więzieniu Dom Pedra. Czynność ta jest sama w sobie niesłuszna i wyraźném nadwerężeniem praw narodów. Hr. Grey pyta się, w którym dniu zacny margrabia chce wnieść ten przedmiot. Margr. Londonderry odrzekł, iż w następujący poniedziałek (dnia 5. maja).

Na posiedzeniu izby wyższéj w d. 30. kwietnia wniósł hr. Grey (jakeśmy w Nrze 58 Gazety naszéj donieśli), aby się izba przyłączyła do adresu izby niższéj względem utrzymania unii z Irlandyją. Lord kanclérz popiérał tę mocyją. Książę Wellington i margr. Londonderry mówili także zatém, i wniosek został jednomyślnie przyjęty.

Propozycyja pana Spring Rice, wniesiona w skutek projektu pana O'Connella do adresu do króla, przez obiedwie izby przyjętego, jest osnowy następującéj: »My w. k. mci posłuszni i wierni poddani, zgromadzeni w parlamencie izby gminnéj, poczytujemy za naszę piérwszą powinność, zbliżyć się z uszanowaniem do tronu w. k. mci, dla wynurzenia w sposobie uroczystym naszego stałego postanowienia, utrzymać bez uszczuplenia i nienaruszenia istniejącéj między Angliją a Irlandyją prawnéj unii, którą uważamy za nieodzowną dla nadania siły i egzystencyi państwu, dla trwałości związków między obudwoma krajami i dla pokoju, bezpieczeństwa i pomyślności wszystkich klas poddanych w. k. mci. To nasze postanowienie tak mocno czujemy być usprawiedliwione przez nasze zdanie o powszechnym interesie państwa,

jakoteż przez nasze przekonanie, że utrzymanie prawnéj unii nie jest ważniéjszém dla żadnéj części poddanych w. k. mci, jak właśnie dla samych mieszkańców Irlandyi. Przedstawiamy w. k. mci pokornie, że parlament państwa rozpoznał ściśle sprawy Irlandyi, i że od czasu unii uchwalone zostały rozmaite zbawienne ustawy ku wspiéraniu najważniéjszych interesów Irlandyi i ogólnie państwa. Oświadczając w. k. mci nasze postanowienie, utrzymać nienaruszenie prawną uniją, zapewniamy w. k. mość z pokorą, że nieustannie zwracać będziemy naszę uwagę na oddalenie wszystkich słusznych powodów do zażaleń i na popiéranie wszystkich należycie rozważonych środków ulepszenia.“

Rzeczony adres został w d. 1. maja w pałacu St. James królowi, otoczonemu ministrami, przez wielką deputacyję obu izb podany. Król dał szczególnie łaskawą odpowiedź, która z resztą zgadza się z treścią adresu.

Machinacyje towarzystw rzemieślniczych jeszcze się nie ukończyły, tymczasem zdaje się, jakoby stanowczy opór, dany na wielu miéjscach, nadał znowu stosunkom tok zwyczajny. Od czasu uchwały krawców miały być bardzo znaczne dyskussyje w różnych łożach, na które się czeladź podzieliła, aby rozstrzygnąć, czyliby nie było stosowniéjszą, powrócić znowu do pracy. Równie silnie jak w Londynie wystąpili krawcy w Leves pod Brigthonem, dokąd udał się emisaryjusz lóż londyńskich, i zgromadził wielu koło siebie. Majstrowie uchwalili jednomyślnie, każdego czeladnika, który przyłączył się do towarzystw rzemieślniczych, oddalić i nieprzyjmować do służby, dopóki nie każe się wymazać z listy towarzystwa. — Tym czasem wszystka czeladź szewska w stolicy poszła za przykładem swoich towarzyszy, krawców, i wypowiedziała pracę dla wymuszenia większego myta, chociaż pilny i dobry robotnik zarobić może na dzień 7 szylingów.

Z Alexandryi nadeszła wiadomość, że statek parowy Hugh Lindsay opuścił w d. 1. lutego Bombay, jak był początkowie plan, i w d. 4. marca przybył do Suez. Kilku podróżnych wysiadło na ląd w Kosseir inni w Suez; listy odesłano przez bryg z Alexandryi w dniu 10. marca, lecz przez trudności kwarantanny nadeszły za późno, aby mogły być z Malty odesłane. Kolej żelazna, którą Mehmed Ali myśli założyć między Alexandryją a Suez, bardzo ułatwi związki między Indyjami a Angliją.

Francyja.

Moniteur donosi, że w dniu 26. kwietnia p. Lorenzo Zawala, pełnomocny minister Zjednoczowych Stanów mexykańskich, podał królowi na prywatném posłuchaniu swój list wierzytelny.

Gdy teraz wybory gwardyi narodowéj paryzkiéj ukończone zostały, poruczył król na nowo marszałkowi Lobau dowództwo téjże gwardyi narodowéj.

Podług dziennika handlowego lugduńskiego liczba do dnia 20. kwietnia tamże uwięzionych wynosiła 400, z których wszelako prawie połowę uwolniono w skutek badań przedsięwziętych. Jeszcze ciągle aresztują pojedyńczych ludzi.

Bulletin du Soir z dnia 6. t. m. donosi: Dziennik kostytucyjny (*Constitutionnel*) nadaje w ciągu tego roku projektowanym obozom do ćwiczeń zamiary polityczne i stosownie do tego podnosi liczbę wojska, które się ma do tych obozów zebrać, na 60 do 80,000 ludzi. Możemy zapewnić, że nie mają żadnego związku z politycznémi względami owe projekta, które zresztą bardzo są przesadzone.

Dzienniki lugduńskie z dnia 3. maja zawiérają królewskie postanowienie z dnia 18. kwietnia, rozwiązujące gwardyje narodowe Lugdunu, Vaise, la Croix Rousse i la Guillotiere.

Urząd pocztowy w Ferney otrzymał rozkaz, aby nie kazał więcéj poséłać do Francyi dziennika: *Europe centrale*, w Genewie wychodzącego.

Na giełdzie paryzkiéj rozeszła się w dniu 6. wieść, że hiszpański jenerał Rodil został przez młodego Bourmonta pobity, że Quesada, jako też Lorenzo, ponieśli drugą klęskę i, że karliści stoją pod murami Vittoryi.

Przed sądem policyi poprawczéj toczy się teraz sprawa przeciw 21 członkom towarzystwa praw człowieka, obwinionym, że wzywali robotników do koalicyi przez pisma od nich wychodzące. Oskarzeni, którzy byli badani, albo chcą zupełnie do tego nie należéć, lub jedynie miéć zamiar, zaprowadzić między klasę pracowitą czysto-polityczne towarzystwa.

Niejaki Bastid, skazany z powodu uczestnictwa w powstaniu czérwcowém r. 1832. zaocznie na śmierć, stawił się teraz przed sądem, i został w dniu 25. kwietnia przez sąd assissów departamentu Sekwany, w skutek wyroku sędziów przysięgłych, którzy niewinność jego uznali, uwolniony. Godna uwagi, że zeznanie tych samych świadków były teraz pomyślniéjsze dla obwinionego, niżeli podczas dawniéjszego badania.

Podczas niedawno toczącéj się sprawy mutuelistów w sądzie policyi poprawczéj lugduńskiéj adwokat Périer bronił oskarzonego nazwiskiem Bonard Derville. Gdy ta sprawa piér-

wszy raz została wprowadzona, miał p. Perier bronić drugiego oskarzonego, Pipier. Dzisiaj atoli miasto dwóch klientów, miał tylko jednego. Nieszczęśliwy Pipier mieszkał na przedmieściu Vaise; dom jego zapaliło wojsko w ostatnich potyczkach, i on sam z rodziną swoją spalił się tamże. Świadectwo o jego śmierci czytano w sądzie.

P. Godechaux, podskarbi w Strasburgu, został z powodu mowy, mianéj na zgromadzeniu towarzystwa praw człowieka, z urzędu złożony.

Szczególnym przedmiotem rozmów w salonach wyższych paryzkich towarzystw jest zamierzane małżeństwo jenerała hrabi Sebastianiego z panią Dawidow, siostrzenicą księcia Polignac, a córką księcia Grammont, byłego dowódzcy korpusu gwardyi Karola X.

Szwajcaryja.

Gazeta powszechna donosi z zachodniéj Szwajcaryi z d. 1. maja: Z Zurich nadeszło do Berny uwiadomienie, że, jeźli do 15go maja wplątani w wyprawę sabaudzką emigranci nie będą z tamecznego kantonu oddaleni, powinien być zwołany sejm, na którego zebranie się już wiele stanów uczyniło wniosek. — Odpowiedź, dana z Berny, ma zawiérać zapewnienie, że sprawa ta na piérwszém posiedzeniu wielkiéj rady na d. 5. maja zwołanéj, na mocy któréj dawniéj znanéj uchwały zabronione było tymczasowe zastosowanie środków zmuszających przeciw emigrantom, powinno być téjże do ostatecznego rozstrzygnienia przełożone. Przyczém oznajmia się kantonowi rządzącemu, że wielu z tychże do przejazdu przez Francyją otrzymało paszporty, które atoli tak były wydane, że na raz tylko pewna liczba tychże mogła odjechać. Posłowie, którzy, wyjąwszy francuzkiego posła i angielskiego ministra, odebrali rozkazy od swoich dworów oddalenia się z Berny, powinni wszyscy przybyć do Zurich w początkach czerwca; tymczasem słychać, że niektórzy obiorą sobie tymczasowe miéjsce pobytu w Lausannie, a inni gdzie indziéj w Szwajcaryi.

Gazety szwajcarskie donoszą z Berny: Podług najnowszych wiadomości mieli Polacy w d. 29. na zgromadzeniu w téj mierze odprawioném uchwalić, skłonić się do wezwania rządu, paszporty wziąć i kanton opuścić. Tylko cztérech z tychże postanowiło raczéj dopuścić się ostateczności, niżeli się oddalić.

Gazeta powszechna szwajcarska, wychodząca w Bernie, zawiéra pod napisem: »Uchwała w sprawie Polaków na posiedzeniu wielkiéj rady zawiéra następujące przepisy: »Przełożenie rady rządowéj zawiéra następujące dyspozycyje: 1) Postępowanie rady rządowéj przeciw Polakom od d. 12. marca zyskuje pochwały. 2) Ci z politycznych emigrantów, którzy mieli udział w wyprawie sabaudzkiéj, powinni być niezwłocznie z kantonu oddaleni. 3) Rada rządowa upoważniona zostaje do wykonania niniejszego postanowienia. Ten projekt rady rządowéj do ustawy zostaje 104 głosami przyjęty. Za przeciwném zdaniem było 64 głosów.

Holandyja.

W Rotterdamie aresztowany został wydawca dziennjka »*l'Estendard.*« *Journal de la Haye*, a podług niego *Staats-Courant*, zawiéra w téj mierze co następuje: Ten sam p. Thompson wydawał niedawno pod tytułem: »*l'Estendard*« dziennik francuzki, którego dążność była tak oczéwiście nieprzyjaźną rządowi i panującemu domowi, że nawet na zgromadzeniu stanów jeneralnych oświadczył przed kilku dniami jeden członek, że autor takiego pisma musi być koniecznie na żołdzie zagranicznym. Istotnie donoszą nam teraz z Rotterdamu, że pomieniony redaktor listował potajemnie z jednym z ministrów belgijskich, z kąd widać, że pismo jego układane było jedynie dla popiérania interesu kraju, który powstał z rewolucyi belgijskiéj, a to w skutek ustnéj rozmowy, którą miał p. Thompson z panem Lebau, który go w téj mierze miał pieniędzmi wesprzéć.

Belgijum.

Z Bruxelli donoszą pod dniem 1. maja: Wczoraj wieczorem zatwierdził król projekt do ustawy względem kolei żelaznéj. Projekt ten jest ostateczną ustawą państwa. Roboty około kolei rozpoczną się, jak słychać, w piérwszych 14 dniach maja, i spodziewają się, że kolej z Bruxelli do Mecheln będzie ukończona w listopadzie. W ciągu budowy zakupowane będą grunta i uskuteczniane roboty około ziemi na innych punktach.

Gazety belgijskie donoszą z Bruxelli z dnia 5. maja: Król i królowa, jak słychać, wyjadą w przyszłym miesiącu do Paryża. P. Meuleneare nie przyjął propozycyi, aby się udał do Berlina jako poseł. Z tego powodu miano zaproponować to poselstwo innemu senatorowi.— *Courier* donosi: Jenerał Evain żądał uwolnienia siebie od obowiązków ministra wojny i król na to zezwolił. Książę Montfort przybył w dniu 3. maja do Ostendy; pan Cabet popłynął do Anglii.

Na posiedzeniu izby reprezentantów w dniu 29. kwietnia mówił p. Gendebien bardzo ob-

szérnie przeciw systematowi ministrów; ganił ich postępowanie w dniu 5. i 6. kwietnia, dowolne rozkazy wyganiania, i nakoniec postępowanie ministeryjum, co się jego samego dotycze, albowiem naruszyło jego mieszkanie, aby aresztować pana Cabet. Po odpowiedzi p. Merode, oznajmił prezydent zgromadzeniu, iż złożono w biurze propozycyją osnowy następującej: Mamy zaszczyt proponować, aby jego królewskiéj mości podany był adres treści następującéj: 1) Względem rabunku powinien adres oświadczyć, że izba widziała z żalem, iż ministrowie nie chwycili się potrzebnych środków, aby wstrzymać rabunki, które stolicę zasmuciły, chociaż król, jakoteż izby przy zagajeniu posiedzenia z r. 1833. wyraziły swój sposób myślenia, i chociaż ministrowie ogłoszeniem pisma grożącego dostatecznie byli ostrzeżeni. 2) Względem cudzoziemców powinna powiedzieć izba, że jeżli rząd sądzi, iż bezpieczeństwo państwa wymaga środków przeciw cudzoziemcom, będzie zawsze gotowa, ofiarować swoje współdziałanie ku utrzymaniu porządku i swobód publicznych i rozpoznać dojrzale propozycyje, które jéj król przełożyć raczy. — Po niejakich rozprawach oświadczono, że rozpoznanie względem raportu ministrów jest zamknięte, i prezydent wniósł piérwszy paragraf pomienionéj propozycyi do głosowania. Ten został 51 głosami przeciw 27, a drugi paragraf 51 głosami przeciw 32 odrzucony.

Gubernatorowie prowincyjni rozkazali, w skutek rozkazu ministeryjalnego, zrobić spis wszystkich cudzoziemców, w obwodzie ich zarządu znajdujących się, który co 14 dni będzie przeglądany. Wlenegawii zostały władze upomniane, nie przypuszczać żadnego cudzoziemca do Belgijum, który nie wykaże powodów do swojéj podróży i środków utrzymania.

Niemcy.

Podług dalszych doniesień z Frankfurtu było w d. 2. maja wieczorem ogniem wojska linijowego ranionych: kowal nazwiskiem Schreiner, który stojąc u drzwi swoich, został w plecy kulą ugodzony i upadł; stolarz, trafiony w brzuch, podobnież poległ, i parobek piwowara, któremu głowę zgruchotano, także niebawem umarł. Młody stolarczyk, nazwiskiem Foerster, został dwoma kulami w lewą nogę ugodzony i umarł jeszcze téj saméj nocy. Liczba ranionych nié ma być znaczna. Uczeń Rubner, gdy uciekał, otrzymał kilka ran, na które zaraz umarł; uczeń Eymer z Lahr złamał nogę i został do więzienia zaprowadzony.

Z Lipska donoszą pod d. 27. kwietnia: Na dzisiéjszém jeneralném zgromadzeniu obecnych tu licznych księgarzy, ze wszystkich części Niemiec i państw sąsiednich przybyłych, uchwalono ostatecznie budowę giełdy księgarskiéj w Lipsku. Będzie to budowa o trzech piątrach, 60 łokci długości i 26 łokci głębokości. Kosztorys wynosi 30 do 35,000 talarów. Wystawiona będzie na akcyje po 100 talarów, z których 240 już sprzedano, a reszta 60 dziś będzie sprzedana.

Prusy.

Gazeta Stanu z dnia 9. maja donosi: Król jmć, najwyższém postanowieniem gabinetowém z dnia 28. kwietnia b. r. raczył ministra stanu Schukmann, zważywszy jego wiek i ku ułatwieniu jego udziału w pracach ministeryjum stanu, i w komissyi pod prezydencyją następcy tronu dla spraw prowincyjnych, uwolnić go od kierowania dotychczasowym jego wydziałem; opróżniony przez to wydział ministerstwa spraw wewnętrznych dla zarobkowości, wraz z wypracowywanémi dotychczas w ministeryjum spraw wewnętrznych i policyi sprawami zwiérzchnictwa, lenności i zakładów, poruczyć ministrowi stanu baronowi de Brenn, kierowanie administracyją górnictwa, hut i żup solnych, i sprawami, dotyczącémi się handlu, rękodzielni wraz z budownictwem, przyłączyć do ministeryjum finansów, a zawiadowanie budową dróg i onych utrzymaniem, jak dalece opędzane są ze środków kraju, poruczyć tajnemu nadradzcy i prezydentowi Rother, jako naczelnikowi handlu morskiego.

Daléj raczył król dotychczasowego prezydenta rządu Ruchów, mianować ministrem stanu i poruczyć onemuż ministeryjum spraw wewnętrznych i policyi.

S p r o s t o w a n i e.

W numerze 60. Gaz. naszéj na stronnicy 361, w artykule „Francyja“, w wierszu 11, miasto: będzie mapą, czytaj: będzie *ustawą* konstytucyjną i t. d. — tudzież w wiadomościach handlowych, pod rubryką „Sanok“ ceny wołów zamiast: wal. wiéd., czytaj: *mon. kon.*

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, po piérwszy raz: *Der Mann meiner Frau*, nowa komedyja we 3 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Kochankowie extra-pocztą*, i *Szlachta czynszowa, czyli: Kłótnia o wiatr*, komedyjo-opera w 1 akcie.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.